Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 126 Lwów, Poniedziałek dnia 2 Czerwca 1924 Rok XLII

PRENUMERATA: Miesięczn. we Lwowie 6,000.000 mp. (3 zł. 30 gr) z dostawą do domu 6,500.000 mp (3 zł 60 gr), z przesyłką w Polsce 6,500.000 mp (3 zł 60gr), w innych państwach 10,000000 mp (5 zł 50 gr)

CENA NUMERU 250.000 marek polskich. (14 groszy)

Na dworcach kolejow. 300.000 mp. (17 gr.)

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr, Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 4 gr. Kupno i sprzedaż 6 gr. Matrym. 8 gr. Posz. pracy 3 gr. Paski na kolumn. tekst. po 32 gr. Ogłosz. zagr o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Drogi porozumienia.

Artykuł niniejszy na podstawie dokładnej znajomości terenu francuskiego zajmuje się w sposób praktyczny problemem zbliżenia demokracji naszej do demokracji francuskiej, uzasadnionym w poprzednich artykułach. Red.

Zmiana rządu we Francji wywołała pewne zdenerwowanie w opinji polskiej i to zarówno na prawicy, jak na lewicy z powodu licznych niewiadomych, jakie z sobą rząd ten przynosi. — Poza ogólną kwestją zwycięstwa demokracji, obchodzą nas przedewszystkiem sprawy związane z naszem bezpieczeństwem.

Nikt, świadom stosunków nie powie, że rządy Poincare'go czy któregokolwiek z innych mężów, bardziej z prawicą związanych, były Polsce życzliwsze, niż rządy lewicy, teren jednak był bardziej znany, a niebezpieczeństwa dlatego łatwiejsze do zażegnania, pomimo ciągle żywych intryg reakcji rosyjskiej, oblegającej Milleranda i Poincare'go, które doprowadziły do niegwarantowania granic wschodnich przez Francję, ani Polsce, ani Rumunji, do stałego forytowania Czechosłowacji. Z Polską liczono się jako ze sprzymierzeńcem poważnym głównie dzięki bezwzględnemu poparciu całej armji, która zdawała sobie doskonale sprawę z tego, że bezpieczeństwa Francji strzec należy nietylko nad Renem, lecz i nad Wartą. Była to podstawa polityki, której nawet niechętny Polsce Briand zmienić nie mógł. Pozatem w łonie partji bloku narodowego liczyliśmy bezsprzecznie więcej polityków, znających jako tako sprawy polskie lub odnoszących się do nich a priori życzliwie w myśl tradycji rodzinnych, religijnych itd. — Na tem również polu czynna była bardziej propaganda polska, bądź dlatego, że przedstawicielstwa polskie rekrutowały się z pomiędzy warstw zachowawczych polskich, bądź dlatego, że spotykały tu mniej oporów.

Lewica francuska, która ze sprawy polskiej w czasie wojny kuła broń przeciw caryzmowi, z chwilą jego upadku odrzuciła wszelki polonizm, jako zbyteczny i niewygodny, działały i działają na nią silniej niż na blok narodowy wpływy demokracji rosyjskiej od Kiereńskiego do bolszewików włącznie, a działają tem silniej, że przybierają charakter międzynarodowy.

Obok jednak wpływów rosyjskich, z któremi spotykaliśmy się i na prawicy — mamy tu bardzo silne wpływy niemieckie. — Idea braterstwa umiejętnie wyzyskiwana jest przez demokrację niemiecką, która zawsze ma poważny głos wśród lewicy francuskiej. Najniebezpieczniejszym wrogiem Polski na tym froncie, używanym często za narzędzie przez wschodnich i zachodnich naszych sąsiadów, jest skłonność nieuleczalna, od której nie jest nawet p. Herriot wolny, do teoretycznego doktrynerstwa, które każe lewicy francuskiej w imię pacyfizmu bezwzględnie potępić Polskę, jako ostoję militaryzmu i dawać posłuch wrogiej propagandzie. Ta teoretyczność każe socjalistom francuskim wyklinać socjalistów polskich, a przywódcom lewicy dyktuje występy tak bolesne dla Polski. (Painleve, Herriot, Richet, Boncour.)

Występy te tem są niebezpieczniejsze, że dla inicjatorów ich, czy to Rosjan, czy Niemców, teoretycznemi bynajmniej nie są, lecz przypadają dzięki machinacjom ukrytym właśnie w chwili dla obu tych żywiołów pożądanej. N. p. protest intelektualistów francuskich zbiegł się dziwnie z notą rosyjską i niemieckiemi wystąpieniami. Rozbrajający jest brak orientacji, do którego przyznają się podpisujący ten protest politycy francuscy, rozbrajający ale niebezpieczny, bo znamienny wogóle dla ich działania. Ci potężni nieraz teoretycy i idealiści, jakimi są bezsprzecznie p. Herriot i Blum, jakim zwłaszcza jest Painleve, ulegają często wpływom, bądź sfer politycznych zagranicznych, bądź nawet grupom interesem zgoła niepolitycznym związanych międzynarodowych czynników, które z programem i teorjami lewicy francuskiej nie mają nic wspólnego. Ulegają im w dobrej wierze i często nieświadomie.

Ta podatność na wpływy i zbytnia dobra wiara w ludzi, były przyczyną upadku Malvy'ego. Tu leży niebezpieczeństwo kandydatury Painleve'go na prezydenta Republiki. Złemu zapobiec może tylko umiejętna i roztropna kontrpropaganda polska, wysiłki polskiej agencji prasowej, która rozszerzyła swą propagandę i na pisma lewicowe, były z konieczności anonimowe i nie mogły być dostateczne. Lewica polska, zbyt zajęta wewnętrznemi sprawami, do ostatnich czasów zostawiała to pole odłogiem, a wymagało ono więcej trudów i więcej nastręczało przeciwności niż teren prawicy francuskiej. „Kurjer Lwowski“ walczył od lat o bezpośredni kontakt przywódców polskich partji lewicowych z francuskimi leaderami, — dziś p. Thugutt zainaugurował — daj Boże! — inną epokę.

Lewicowi politycy polscy w stosunkach z francuskimi kolegami, zarówno oficjalnych jak prywatnych, wystrzegać się będą z pewnością wady, która tak boleśnie zaciężyła na polityce naszej zagranicznej, a zwłaszcza francuskiej, prowadzonej przez prawicowe czynniki, unikać muszą ustępliwości i uniżoności, niezgodnej z godnością ani narodu, ani demokracji polskiej, uzbroić się muszą w stanowczość, pewność wystąpienia.

Jeżeli do nas przemawia z góry ktoś, kto stosunków nie zna, a daje posłuch wrogim nam podszeptom, musimy odpowiadać jak równy równemu, bez usprawiedliwień i uniżeń prostować jego błędy, wskazywać na gorsze od błędów nam wytykanych błędy państw innych, a zwłaszcza krajów, z których pochodzą nasi krytycy. W sprawie n. p. więzień polskich wystarczy wskazać na liczne ankiety zeszłoroczne w sprawie więzień i katorg francuskich, podobnie w sprawach mniejszości i poszanowania ich praw, które wszak w Polsce są najsumienniej w porównaniu z innemi mocarstwami zachowane.

Przedewszystkiem nie ustępować na lada skinienie zagranicy, tak jak to skwapliwie na niemal każde wyrażone życzenie, lub podniesiony ton czynili prawicowi politycy polscy. Pamiętajmy, że jedynym dyplomatą polskim, szanowanym we Francji naprawdę, jest gen. Sikorski, właśnie za to, że mówił jako równy z równym i potrafił żądać.

Nieugiętość ta jest konieczną tembardziej, że względu na teoretyczny charakter programu radykałów francuskich. Nie należy bowiem zapominać o tem, że lewicowiec francuski jest przedewszystkiem teoretykiem, ma jednak zdolność, zwłaszcza w odniesieniu do swego kraju, kompromisowego przystosowania się do realnych warunków, stojących czasem w sprzeczności z programem. Tembardziej więc z uśmiechem i obojętnością przyjmować należy ex cathedra dawane „wskazówki i krytyki“ demokracyj zachodnich, gdy pozbawione są wszelkiej słuszności.

Lecz do pracy, do nawiązania stosunków bezpośrednich, do zwalczania nam wrogiej propagandy rosyjsko - niemieckiej, która już głębokie koryto wyżłobiła sobie, należy zabrać się niezwłocznie.

L. C.

Odpowiedź polska na zarzuty francuskie.

Zbiorowy protest uczonych polskich.

Warszawa 31 maja. W najbliższych dniach odejdzie do Painleve'go odpowiedź profesorów szkół akademickich na zarzuty w proteście p. t.: „Biały terror“. Odpowiedź ta nawiązuje do ogłoszenia powyższego protestu w piśmie „Ere Nouvelle“ i do podpisania protestu przez Painleve'go i innych uczonych, co skłania uczonych polskich do zabrania głosu w imię bezstronności, prawdy i zacieśnienia węzłów między uczonymi francuskimi i polskimi. Pismo występuje przeciw podniesionym zarzutom, jako dalekim od prawdy. Związki zawodowe w Polsce nie tylko nie są pozbawione ich domów, ale nieraz mieszczą się w budynkach rządowych. Zarzuty co do obchodzenia się z więźniami oparte są na fałszywych informacjach. Pismo wyraża przeświadczenie, że uczeni francuscy padli ofiarą błędnych informacji. (Pat.)

Uzupełnienie układu polsko-francuskiego.

Warszawa. 31 maja. Rada ministrów powzięła na posiedzeniu 30 bm. uchwałę w sprawie uzupełnienia przez Prezydenta Rzplitej art. 20 konwencji handlowej między Polską a Francją z lutego 1922 przez dodanie trzeciego ustępu o następującym brzmieniu: „Od dnia uprawomocnienia się rozporządzenia Prezydenta Rzplitej wprowadzającego zrewidowanie taryfy celnej do d. 10 września br. włącznie, konwencja niniejsza może być wypowiedziana każdego dnia i wygasa w miesiąc po wypowiedzeniu“. Ułatwi to niewątpliwie przeprowadzenie negocjacji nad rewizją umowy handlowej, które rozpoczną się w Paryżu po ogłoszeniu zrewidowanej taryfy pozostawiając negocjatorom większą swobodę działania. (Pat.)

Program robót wodnych i meljoracyjn. w Małopolsce.

Warszawa. 31 maja. Dnia 27 maja odbyła się w ministerstwie robót publicznych konferencja przedstawicieli Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie oraz naczelników oddziałów wodnych w województwach krakowskiem i lwowskiem celem ustalenia programu robót wodnych i melioracyjnych na rok 1925 i lata najbliższe. Postanowiono podzielić roboty na trzy kategorje 1) na takie, które ze względu na szczególną doniosłość muszą być prowadzone nadal w pełnym zakresie; 2) na takie, które mają być prowadzone w miarę uzyskanych środków i większych dotacji budżetowych i 3) na roboty mniej pilne, które mają być ograniczone wyłącznie do konserwacji istniejących budowli oraz do ochrony miejscowości i środków komunikacyjnych. Do pierwszej kategorji należy regulacja Soły, Dunajca i Sanu w dorzeczu Wisły zaś częściowo **regulacja Dniestru wraz z osuszeniem bagien i regulacja Stryja,** w dorzeczu Dniestru pozatem wykończenie najdalej posuniętych obwałowań, w dorzeczu Wisły tudzież będące na ukończeniu meljoracje i regulacje pierwszorzędnych rzek jak Macocha, kanał Ulgi do Kisieliny, Rata, Włocznia, Tyśmienica, **Górna Pełtew** i zabudowania wielkich górskich potoków. (Pat.)

W przededniu nowych rządów we Francji.

Gabinet Poincarégo podaje się do dymisji. — Ostatnie konferencje i posunięcia w obozie lewicy francuskiej. — Herriot o stosunku do Niemiec.

Paryż. 31 maja. Wczoraj gabinet Poincare'go odbył pod przewodnictwem Milleranda ostatnie posiedzenie w pałacu Elizejskim. Po przedstawieniu sytuacji zagranicznej przez Poincare'go postanowiła Rada ministrów przeprowadzić oszczędności w wysokości 400 miljonów franków, które rozłożone zostaną na wszystkie gałęzie administracji. W niedzielę popołudniu Poincare przybędzie do Milleranda i zgłosi dymisję całego gabinetu. W niedzielę popołudniu zbierze się nowa Izba, której przewodniczyć będzie z tytułu starszeństwa prof. Pinard. Jeżeli przyszły prezydent ministrów nie natrafi na trudności przy tworzeniu się gabinetu, to nowy gabinet przedstawi się Izbie i senatowi dnia 10 czerwca. (Pat.)

Paryż. 31 maja. „Soir" zamieszcza wywiad z Herriotem, w którym ten ostatni oświadczył, że polityka jego w stosunku do Niemiec powinna być polityką demokratyczną. Demokracja niemiecka wie o tem. Nacjonaliści niem. nie mogą oczekiwać ani ustępstw, które nie byłyby na miejscu, ani też niewłaściwej słabości. W dalszym ciągu Herriot oświadczył, że będzie przedewszystkiem dążył do osiągnięcia możliwie jak najściślejszego porozumienia z Anglją i do spotkania się z Mac Donaldem natychmiast po objęciu rządu. Na zapytanie czy przyjmie władzę z rąk prezydenta Milleranda Herriot uczynił jakiś nieokreślony ruch ręką, przyczem dodał, że nie obejmie kierownictwa innego gabinetu, jak tylko gabinetu bloku lewicy. (Pat.)

Paryż. 31 maja. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego partji radykalnej oraz radykalnych socjalistów pod przewodnictwem Herriota obradowano nad treścią listu Herriota, wystosowanego do socjalistów, w którym zapytuje ich, czy zgadzają się na wzięciu udziału w rządzie. Deputowani przypuszczają, że socjaliści odrzucając udział w rządzie, przyrzekną poparcie nowemu rządowi pod pewnymi warunkami, a między innymi pod warunkiem, że żaden z członków większości nie przyjmie misji tworzenia gabinetu z rąk Milleranda. Prawdopodobnie Millerand uważać będzie za rzecz niezgodną z konstytucją wywoływanie kryzysu na stanowisku prezydenta republiki pod presją idącą z poza parlamentu a liczyłby się z uchwałą podjętą w tym względzie przez obie Izby i stwierdzającą odpowiedzialność parlamentu. (Pat.)

Paryż. 31 maja. Przywódca socjalistów francuskich Paweł Boncour oświadczył przedstawicielowi Agencji Wschodniej: Polityka zagraniczna socjalistów francuskich dążyć będzie do rozszerzenia działalności L. Nar., która powinna zająć się wszystkiemi ważniejszemi sprawami międzynarodowemi i kontrolą zbrojeń niemieckich. Boncour jest gorącym zwolennikiem obdarzenia Ligi Narodów siłą zbrojną gdyż to jest jedyny środek zapewnienia pokoju. Francuska partja socjalistyczna aczkolwiek zwalcza bolszewików jest za uznaniem rządu sowieckiego pod warunkiem uznania długów, a zwłaszcza wierzytelności drobnych rentjerów. Boncour wypowiadając się w kwestji niemieckiej wyraził powątpiewanie w szczerość ducha demokratycznego nowych Niemiec, dlatego Francja musi przedewszystkiem pamiętać o bezpieczeństwie granic. (AW.)

—x—

USPOKOJENIE NA POGRANICZU.

Warszawa. 30 maja. Wiadomości z pogranicza polsko-litewskiego stwierdzają znaczne uspokojenie wśród ludności. Dzięki energicznym zarządzeniom władz wojskowych wypadki niepokojenia pogranicza przez bandy z terytorjum litewskiego i sowieckiego w ostatnich dniach się nie powtórzyły. (AW.)

NAPAD NA KONSULA POLSKIEGO.

Warszawa. 30 maja. Z Ukrainy nadeszła spóźniona wiadomość o napadzie bandytów i obrabowaniu konsula polskiego w Tyflisie p. Stanisława Łski, który odbywał podróż z Tyflisu do Moskwy. Napad zdarzył się pod Rostowem. Rabunek trwał 1 i pół godziny. Drogę powrotną odbył konsul polski w pociągu uzbrojonym w 2 kulomioty. (AW.)

INSPEKCJA LWOWSKIEJ DYR. KOLEJOWEJ.

Warszawa. 31 maja. Dnia 1 czerwca min. kolei żelaznych inż. Tyszka udaje się w kilkudniową podróż inspekcyjną do dyrekcji kolejowej lwowskiej. Wraz z min. wyjeżdżają dyrektorowie dep. ministerstwa kolei żelaznych inż. Mrozowski, inż. Kołakowski, dyrektor Wróbel, inspektor kolejowy inż. Pawłowski oraz delegat komisarza oszczędnościowego inż. Danin. P. min. udaje się do dyrekcji lwowskiej celem dokładnego zapoznania się na miejscu z potrzebami i warunkami dyrekcji lwowskiej koniecznymi do postawienia sprawności kolejowej na odpowiedniej stopie. (Pat.)

A. CONAN DOYLE. 9

Noga djabła.

(Z przygód Sherlocka Holmesa).

(Z angielskiego tłóm. Ki).

(Ciąg dalszy).

Wypadki nie dały na siebie czekać. Zaledwie usiadłem na krześle, uczułem silny zapach gałki muszkatułowej, delikatny i przejmujący i jedno wetchnięcie wystarczyło, bym natychmiast zaczął tracić panowanie nad myślą i wyobraźnią. Przed oczyma zaczęły mi się w oczach tworzyć jakieś obłoki, o niewidzianych kształtach, które zwolna ogarniały wszystkie moje zmysły, zdawało mi się, że zakrywają one coś potwornie strasznego, coś najokropniejszego na świecie, złego i przerażającego. W niewyraźnych ich zarysach tańczyły jakieś formy, z których każda była jakąś piekielną groźbą, zapowiedzią jakieś bliskiego, nieuniknionego niebezpieczeństwa, o którem myśl sama była nie do wytrzymania. Ogarnął mię strach, scinający krew w żyłach. Czułem, jak włosy mi się podnoszą na głowie, a oczy wycho zą z opraw... Chciałem krzyczeć, lecz usłyszałem tylko jakieś nieartykułowane dźwięki, które były moim własnym głosem, idącym gdzieś z daleka, i że tak powiem, odłączonym odemnie. W tym momencie, gdym walczył o wydobycie się z tego stanu, ujrzałem twarz Holmesa, bladą, sztywnę, z wyrazem niesłychanego przerażenia, taką jednem słowem, jaką widziałem u dwojga umarłych. Skoczyłem z krzesła, porwałem w pół Holmesa; obaj z wielkim wysiłkiem, chwiejąc się na nogach, doszliśmy do drzwi i po chwili padliśmy koło siebie na trawie. Piekielna atmosfera, przejmująca nas do głębi, zwolna ustępowała, jak rozwiewają się chmury na horyzoncie Spokój i przytomność powróciły. Usiedliśmy, wycierając potem oblane czoła, i spoglądaliśmy na siebie, szukając wzajemnie na twarzy śladów okropnego experymentu, któremu poddaliśmy się.

„Słowo daję, Watson, rzekł w końcu Holmes głosem niepewnym, nietylko ci dziękuję serdecznie, ale i bardzo cię przepraszam. Takiego doświadczenia nie wolno robić na sobie samym; tembardziej nie wolno w nie wciągać swego przyjaciela. Naprawdę, bardzo mi przykro".

„Wierz, rzekłem wzruszony, że ogromnie się cieszę, gdy mogę ci pomóc; zresztą to mój przywilej".

Lecz Holmes wkrótce przyszedł do siebie i przybrał swoją pozę pół żartobliwą, pół cyniczną, zwykłą w obcowaniu z bliskimi.

„Zbytecznem było robić z siebie warjata, rzekł. Bezstronny obserwator przyznałby, że byliśmy już warjatami, ośmielając się na taki zwarjowany experyment. To prawda, żem nie przypuszczał, by działanie trucizny mogło być tak silne i piorunujące".

Wskoczył na chwilę do wnętrza domu i wyniósł zapaloną lampę, trzymając ją od siebie z daleka, i rzucił ją w krzaki.

„Trzeba teraz trochę poczekać, aż pokój się przewietrzy. Sądzę, że nie masz już teraz więcej wątpliwości co do sposobu, w jakim się odbyły oba dramaty.

— Bez wątpienia.

— Lecz dalej nie znamy powodu i sprawcy. Chodź tu do altany i rozpocznijmy na nowo rozważania, Sądzę, że jesteśmy zmuszeni przypuścić, że wedle wszelkich pozorów, Mortimer Tregennis był zbrodniczym autorem pierwszego dramatu, choć w drugim odegrał rolę ofiary. Nie zapomnijmy, że między Tregennisami były swego czasu niesnaski rodzinne, po których nastąpiło pogodzenie. Do jakiego stopnia były posunięte te niesnaski i czy pogodzenie się było szczere — tego nie wiemy. Gdy sobie przypomnę Mortimera z jego lisią gębą, przebiegłemi oczkami, świecącymi z poza okularów, myślę, że był to człowiek, który nie łatwo przebaczał. Z drugiej strony jednak, pamiętasz, że wedle jego zeznania, widziano w tragiczny wieczór jakiś cień, składający się pod oknami. Musiał więc mieć powody by chcieć wprowadzić nas w błąd. Nakoniec, któż inny jak nie on, miał możność rzucenia do ognia tej substancji, przed wyjściem z pokoju? Katastrofa nastąpiła natychmiast po jego wyjściu. Gdyby ktoś tam potem wszedł, gospodarze wstaliby od stołu. Zresztą w tym spokojnym Cornouaille, nie odwiedza się ludzi po dziesiątej godzinie. Zatem wszystkie fakty zdają się wskazywać na Mortimera Tregennis, jako na winowajcę.

(C. d. n.)

Promienie śmiercionośne na horyzoncie dnia.

Londyn. 31 maja. Dzienniki donoszą, że przybył tu aeroplanem Matthews, znany wynalazca promieni śmiercionośnych. W tym dniu przybył tu samolotem angielski adwokat, który miał doręczyć M. sądowy zakaz odstępowania komukolwiek wynalazku, jednak nie mógł odnaleźć Matthewsa. (?) (AW.)

*

Londyn 31 maja. Wynalazek Mathewsa p. t. „Promienie śmierci“ nie został jeszcze dostatecznie naukowo wyjaśniony i wywołał ożywione dyskusje na szpaltach pism fachowych. Większość fachowców ostrzega przed przywiązywaniem wielkich nadziei do tego wynalazku, gdyż przeważnie wynalazki zapowiadane i reklamowane okazują się bluffem. (AW).

ROZPRAWA O ZAJŚCIA LISTOPADOWE.

Kraków. 31 maja. Przygotowania do rozprawy o zajścia listopadowe, rozpoczynającej się w najbliższy poniedziałek zostały już ukończone. Przesłuchanych będzie 58 oskarżonych i przeszło 150 świadków. Świadkowie otrzymali wezwania na czas od 9—25 czerwca, w ostatnim dniu będzie przesłuchany m. in. b. wojewoda Gałecki. Przesłuchiwanie świadków przeciągnie się dłużej, gdyż obrona wnosi o przesłuchanie całego szeregu dalszych świadków. Na rozprawie wystąpi kilku adwokatów w charakterze zastępców osób poszkodowanych podczas rozruchów. Dotąd zgłosili swój udział w rozprawie w powyższym charakterze poseł adw. Dobrzański, adw. Szurlej w Warszawy, oraz adwokaci krakowscy Zakrzewski i Zagórowski. W procesie o zajścia listopadowe wystąpią jako obrońcy oskarżonych sen. Zubowicz, poseł Śmiarowski i mecenas Paschalski. (AW.)

WIELKA BURZA W KRAKOWIE.

Kraków. 31 maja. W południe przeleciała nad Krakowem silna burza gradowa połączona z piorunami i ulewą. Gęsty grad wielkości orzechów laskowych zasłał momentalnie dachy i gzymsy domów, zaś towarzysząca gradowi ulewa zamieniła ulice w wartkie potoki przerywając zupełnie komunikację. Woda przedostała się do piwnic i suteryn niżej położonych dzielnic, zaś szalejąca burza uszkodziła gdzieniegdzie dachy, zalewając sufity. Wiele mieszkań musiano delożować. Wielkie szkody poniosły Planty i miejskie ogrody. Grad zniszczył dywany kwietników, palmy i inne egzotyzmy. Podczas dzisiejszej nawalnicy jeden piorun uderzył w gmach sądu wojskowego przy ul. Montelupich. Ognista kula wyleciała fortecznym aparatem telefonicznym, ustawionym w biurze szefa sądu na kurytarz I-szego piętra. W kurytarzu tym znajdowało się kilku ludzi, którzy wyszli z opresji bez szwanku. Inny piorun uderzył w wieżę Zygmuntowską. — Olbrzymie szkody musiało ponieść okoliczne rolnictwo. O silnem gradobiciu donoszą z okolic Myślenic, Lubnia, Mszany. Raba miejscami wystąpiła z brzegów. Ulewa znacznie uszkodziła szosę między Myślenicami, Chabówką a Zakopanem, utrudniając komunikację automobilową i kołową. (AW.)

UMOWA POLSKO - BELGIJSKA.

Warszawa. 31 maja. Dnia 30 maja została zawarta umowa pomiędzy rządem belgijskim a polskim w wykonaniu art. 1 konwencji bilateralnej z dnia 30 grudnia 1923 r. w sprawie zwrotu maszyn i taboru kolejowego, wywiezionych podczas wojny przez wojska niem. z Belgji i znajdujących się na terenie polskim oraz maszyn i taboru kolejowego wywiezionego z Polski i znajdującego się na terenie belgijskim. (Pat.)

NOWE KONSULATY POLSKIE W ROSJI.

Warszawa 31 maja. Na posiedzeniu 30 b. m. uchwaliła Rada ministrów utworzenie konsulatów generalnych w Mińsku i Charkowie a to w związku z uznaniem przez Polskę nowej konstytucji SSSR. Dotychczasowe poselstwo w Charkowie zostało zlikwidowane z dniem 1 marca. (Pat.).

—oo—

ODGŁOS WYBUCHU AMUNICJI W RUMUNJI.

Bukareszt. 31 maja. Rad. orj. podaje, że pierwsze wiadomości o wybuchu składów amunicji pod Bukaresztem okazały się silnie przesadzone. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że zniszczeniu uległy głównie zapasy starej amunicji. Zakłady pyrotechniczne nie ucierpiały i będą mogły podjąć swą działalność w ciągu kilku dni. Wskutek katastrofy zginęło 3 osoby a kilka odniosło rany. Eksplozja nastąpiła w starych składach amunicji, które właśnie ewakuowano z powodu bliskiej odległości od miasta. Pat.)

Z działalności „Związku Stronnictw Ludowych“.

PRZEBIEG ZJAZDU W LUBLINIE.

W tych dniach odbył się w Lublinie zjazd członków P. S. L. „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“, z udziałem posłów: Jana Dąbskiego, Ireny Kosmowskiej, St. Wrony, Wilkońskiego, Tatarczuka i Mazeckiego. Przedstawiciele Sejmu byli serdecznie przyjęci i z uznaniem witani. Poseł Dąbski omówił szczegółowo politykę obecnego rządu, nie pomijając jego błędów w zakresie gospodarczym, zatrzymał się dłużej przy obecnym systemie podatkowym.

Obecni żywo dyskutowali nad temi kwestjami, przedstawiając bolączki miejscowe: brak taniego a długoterminowego kredytu, dla drobnego rolnictwa niezbędnego, konieczność obniżenia cen fabrykatów, wobec ich drożyzny bowiem ludność pracująca nie może zadowolnić swich najniezbędniejszych potrzeb.

Poseł **Woleron** zreferował sprawę ustawy samorządowej, wadliwie ułożonej, nie uwzględniającej niezbędnego usamodzielnienia czynników społecznych.

Pod koniec zebrania posłowie: **Kosmowska** i **Wrona** przedstawili do zatwierdzenia następujące rezolucje, które zostały jednomyślnie przyjęte. 1) Żądanie obniżenia cen fabrykatów; 2) zmiany w przepisach podatku spadkowego; 3) reformy podatku ogniowego i wreszcie 4) konieczności stworzenia ogniska wyższej, ogólnej oświaty, w postaci uniwersytetów ludowych.

Przez aklamację przyjęto też następującą uchwałę: Zjazd wyraża swoją cześć twórcy niepodległości Polski, Józefowi Piłsudskiemu i domaga się jego powrotu na naczelne stanowisko w wojsku, które dzięki jego pracy istnieje.

Niewychowani wychowawcy.

Konferencja nauczycielstwa pow. lwowskiego. — Zwycięstwo ogniskowców przy wyborach. — Endeckie borby. — „Niepotrzebny“ Pan Tadeusz.

Dnia 24 maja odbyła się w szkole św. Antoniego konferencja okręgowa nauczycielstwa powiatu lwowskiego. Na porządku dziennym były sprawy: wybór delegatów nauczycielskich do Rady szkol. powiatowej i członków urzędu dyscyplinarnego, oraz referat z dyskusją na temat „Zasady nowych programów naukowych na tle poczynionych doświadczeń z dotychczasowej realizacji“. Obrady zagaił inspektor Kościelny, poczem przemówił kurator Sobiński, podkreślając doniosłość oświaty pozaszkolnej i dając wyraz zadowoleniu, że akcję ważną ujął w swe ręce Związek Pol. nauczycielstwa szkół powsz. W dalszym ciągu przemówienia nawoływał kurator Sobiński do bratniej zgody, a potępiając politykę jątrzenia, wykazywał konieczność asymilacji kresów, i umacniania idei państwowości na rubieżach. Zdawało się, że przemówienie kuratora pełne obywatelskich myśli, nada pewien ton szlachetny obradom w całej ich ciągłości. Niestety dzięki warcholstwu niektórych jednostek krzykliwych z obozu „chrześcijańsko-narodowego“ poważny charakter obrad został zamącony niedługo.

Kiedy bowiem przewodniczący przystąpił po wyborach do podania ich wyniku, zaraz po wymienieniu pierwszego nazwiska zwycięskiego kandydata, odezwały się patetycznie-głupie okrzyki: „hańba, ginie ojczyzna, kto Polak niech wyjdzie“ i t. p. Kilku borbitaksów zaintonowało też pieśń „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“. Jakież uzasadnienie tego śpiewu i wspaniałej „Roty“ Konopnickiej zaintonowanej w tych okolicznościach? Czy wybrano Rusinów lub Żydów, czy też Niemiec mo e jaki został delegatem do Rady szkolnej i w świętem oburzeniu wypadło zaspiewać „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...“? Nic podobnego nie zaszło. Wszyscy delegaci to Polacy, między nimi nazwiska znane i szanowane, głowy osiwiałe w wiernej służbie idei oświaty i gruntowania polskości na wschodzie. Tylko brak im jednego... etykietki istinno narodowych. Wyszli wszyscy z ramienia Ogniska Związku pol. naucz. szkół powsz., a to już wystarcza chrześcijańsko-narodowym, by oślinić się pianą wściekłości. Najwięcej zamętu i krzyku wniosło kilku wojowniczych księży i oni to, błazeńscy wróżbici, krzyczeli „ginie ojczyzna!“ Nauczycielstwo zebrane patrzyło z ohydą i wstrętem na całą szopkę, wstydząc się za tych, którzy dla niskich partyjnych celów potrafią nadużywać wielkich słów i kalać świętość pieśni, mającej walory wielkiego hymnu narodowego, śpiewanego przez naród w chwilach podniesienia dusz, a wysnutego przez poetkę ludu w ciężkich chwilach Wrześni i rugów, świadczących dowodnie, że Grunwald nie zniszczył krzyżactwa.

Na porządku dziennym obrad była też, jak już wyżej wzmiankowaliśmy, sprawa obowiązujących programów szkolnych. Nauczycielstwo „chrześcijańsko-narodowe“ czuje przedziwną idjosynkrazję do tych planów i potępia je w czambuł przy każdej sposobności. Wywody porpomców nowych, polskich i narodowych naprawdę programów rozbrajają niejednokrotnie swoją głupotą, czy bezczelnością. Tak też było na konferencji nauczycielstwa powiatu lwowskiego.

Kierownik szkoły w Zamarstynowie, p. Stefan Różycki, domagał się w świętem oburzeniu wyrzucenia z wyższych klas szkoły powszechnej lektury „Pana Tadeusza“, bo arcydzieło to, zdaniem tego św ętoszka i purytanina anormalnego — demoralizuje młodzież!... (Ach co za nierozsądne było kiedyś pragnienie wieszcza i tęsknota, wypowiadająca się w życzeniu: „Ach, gdybym kiedyś dożył tej pociechy, żeby te księgi zbłądziły pod strzechy...). Oburza się też pan Różycki i na to, że Kuratorjum przesłało mu do szkoły mikroskop. Poco to, kiedy plany są za obszerne i należy je mocno poobcinać. Uczyć by należało tak coś troszkę, jak za galicyjskich czasów bywało. Mikroskop niepotrzebny zamknięto do szafy, gdzie leży bezużytecznie — jak sam się przyznał pedagog.

Występy niefortunne niektórych jednostek na konferencji okręgowej, odsłoniły raz jeszcze słabość i niski poziom organizacji „chrześcijańsko-narodowego“ nauczycielstwa, które miota się bezsilnie i niczego dokonać nie zdoła wobec żywiołowego, pełnego energji ruchu nauczycielstwa związkowego. **Uczestnik.**

—oo—

P. Herriot o swym stosunku do Polski.

Paryż 31 maja. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAT. Herriot oświadczył na wstępie, że zdaje mu się, iż Polska jest zaniepokojona dojściem do władzy rządu demokratycznego we Francji. Zaniepokojenie to — twierdził Herriot — jest zupełnie bezpodstawne. **Demokracja francuska ożywiona jest zawsze najlepszemi uczuciami dla Polski.** W czasie wszystkich rewolucji we Francji, podnoszone były hasła wolności Polski. Ja sam — oświadczył Herriot — w czasie wojny pracowałem całą duszą dla odbudowy Polski. Zresztą Polska była zawsze krajem demokratycznym. Osobiście interesowałem się bardzo działalnością ministerstwa oświecenia publicznego w Polsce — mówił Herriot — i z całą satysfakcją mogę podnieść wspaniałe rezultaty osiągnięte przez Polskę w dziedzinie demokratyzacji nauczania. Co się tyczy ostatniej odezwy przeciwko białemu terrorowi w Polsce pod którą figuruje mój podpis stwierdzam, że **podpisałem ją w przeświadczeniu, iż wypełniam jedynie humanitarny obowiązek,** biorąc w obronę swobodę opinji, jak to partja nasza czyniła zawsze we Francji. Bronimy jednak jedynie wolności myśli, a nie przestępstw przeciwko obowiązującym ustawom. Każde takie przestępstwo zasługuje na sprawiedliwą karę, **a nie miałem bynajmniej zamiaru protestować przeciwko zarządzeniom władz polskich** w tej sprawie.

Zapytany o sprawę uznania sowjetów Herriot oświadczył, że osobiście ożywiony jest jak najlepszemi intencjami w stosunku do narodu rosyjskiego. Szczegóły uznania sowjetów obchodzić będą przyszłą Radę ministrów. **Herriot pragnie zawarcia pokoju z Rosją i sądzi, że będzie to wielka przysługa dla Polski. Pokój w Europie wschodniej nie jest bynajmniej jeszcze ustalony.** Pozostaje ona pod ciągłą groźbą wojny, czego przykładów dostarcza Litwa. Dlatego też przypuszczać należy — mówił Herriot — że konsolidacja pokoju będzie najlepszą przysługą, jaką oddać możemy Polsce, która pozbawiona granic naturalnych, jakie posiada n. p. Czechosłowacja, musi dążyć do ustalenia ze swoimi sąsiadami normalnych stosunków, które byłyby gwarancją pokoju.

W zakończeniu Herriot zapewnił ponownie przedstawiciela PATa. o głębokiej sympatji dla Polski, z którą pragnie szczerze współpracować nad ustaleniem pokoju na całym świecie.

—x—

REWIZJA KAS CHORYCH.

Warszawa. 31 maja. Na posiedzeniu 30 bm. upoważniła Rada ministrów Najwyższą Izbę kontroli do przeprowadzenia rewizji finansowej Kas chorych wskazanej przez ministerstwo pracy i opieki społecznej. Ujawnienie nadużyć Kas chorych miasta Warszawy i powstałe ztąd zaniepokojenie opinji publicznej wymaga natychmiastowej gruntownej rewizji w Kasie chorych. (Pat.)

BURZLIWE ZAJŚCIE W ŁODZI.

Łódź. 31 maja. W dniu 30 maja br. w godzinach popołudniowych w czasie wypłaty zarobku tygodniowego doszło na terenie zakładu przemysłu włókienniczego Widzewska manufaktura do burzliwych zajść. Widzewska manufaktura nie zdołała przygotować na wypłatę robotnikom potrzebnej gotówki i zaproponowała robotnikom wypłatę 30%. Zapowiedź ta wywołała wśród kilku tysięcy robotników żywe poruszenie, w wyniku którego grupa robotników wtargnęła do prywatnego mieszkania dyrektora M. Kona, sprowadziła go przemocą do kantoru fabrycznego, gdzie dopuściła się na nim czynnej zniewagi. Po zaaresztowaniu około 30 robotników zajście zlikwidowano. W dniu dzisiejszym robotnicy otrzymali zaległą należność, fabryka została zamknięta na czas nieograniczony. (Pat.)

HERRIOT PRZYJMIE MISJĘ Z RĄK MILLERANDA.

Paryż. 31 maja. Herriot na posiedzeniu Wydziału wykonawczego partji radykalnej oświadczył: Bardzo ubolewam, że przeciwko Millerandowi prowadzi się tak ostrą kampanję. Oświadczam raz jeszcze, że przyjmę misję utworzenia gabinetu z jego rąk, ponieważ jestem zdania, że dymisja Milleranda nie może być wymuszona i może nastąpić za zgodą Izby deputowanych i senatu. (Pat.)

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

— **Sejm pruski** odroczył się do końca czerwca. (Pat.)

— **Nowy gabinet Finlandji.** Nowy gabinet utworzył się w następującym składzie: prezes ministrów i minister oświaty Ingman, minister spraw zagranicznych Procope, minister finansów Pulkinet, minister handlu von Hellens, minister rolnictwa Lawdensu, minister obrony krajowej Maltenberg, minister opieki społecznej Liakka, minister handlu i przemysłu Polmogret, minister komunikacji Hal, teka ministra spraw wewnętrznych nie została jeszcze obsadzona. (Pat.)

— **Chiny uznały Rosję sowiecką,** tak przynajmniej głosi telegram z Pekinu. (Pat.)

—oo—

Z działalności Tow. Naukowego.

DOROCZNE PUBLICZNE POSIEDZENIE.

(m) Przy licznym udziale członków i gości odbyło się onegdaj w auli Uniwersytetu uroczyste, doroczne posiedzenie publiczne Tow. Naukowego. Między innymi przybyli: wojew. Zimny, gen. Linde, gen. Thullie, kurator szkolny Sobiński, prez. dyr. kolei Barwicz, prez. Izby skarb. Weinfeld i inni przedstawiciele władz i instytucji.

Obrady zagaił prezes Tow. prof. Balzer, kreśląc w ogólnym zarysie obecny stan Tow. Naukowego, i zwracając uwagę na czynniki, które wpływają dodatnio lub ujemnie na działalność zrzeszenia polskich uczonych. Mowca wspomniał o zmarłych w minionym roku członkach Tow. ś. p. Leonie Bilińskim, Antonim Juraszu, Piotrze Stebelskim, inż. Gwozdowskim i innych i omówił zasługi każdego ze zmarłych.

Produkcja naukowa Tow. — jak podniósł prezes — była tak wydatna, że szereg prac długo oczekiwać musi ogłoszenia drukiem, gdyż wobec dzisiejszych trudności wydawniczych i braku funduszów opóźnia się wydanie opracowanych publikacji. Wydano w tym roku dzieł 24.

Wydatnie popiera Tow. Min. W. R. i O. P., które udzieliło mu w zeszłym roku subwencji w wysokości 200 miljonów, w bież. roku 10 miljardów. Zasiliła też zrzeszenie Warszawska Kasa literacka im. Mianowskiego, oraz prywatni ofiarodawcy, a to pp. Bolesław Orzechowicz, adwokat Wierzbowski i rękodzielnik Ludwik Szafrański. Ofiarność i zainteresowanie się instytucją tych trzech przedstawicieli różnych warstw społecznych budzi wprawdzie otuchę, ale równocześnie nasuwa pytanie, dlaczego w tem szczupłem gronie protektorów nauki nie widać naszych zamożnych kupców, przemysłowców, finansistów. Tow. walczy z wielkiemi trudnościami i brakami, i nie zwraca się do społeczeństwa z prośbą o pomoc, ma prawo jednakże jej oczekiwać.

Nakoniec mowca napiętnował stosunki, panujące na rynku księgarskim i ubolewał nad losem książki polskiej która pogrąża się w coraz większym upadku, głównie dzięki nieuczciwym zyskom pośredników sprzedaży.

Sprawozdanie z działalności Tow. przedstawił sekr. prof. Dąbkowski. Fundusz obrotowy wynosi 910 miljonów. Wśród wydatków najpoważniejszą rubrykę zajmują wydatki naukowe t. j. 750 miljonów. Prócz prac przysposobionych do druku opracowali członkowie Tow. szereg referatów. Mowca podał do wiadomości długi szereg nowych członków Tow., wśród których znajduje się wielu profesorów zagranicznych uniwersytetów. Nagrody konkursowe Tow. za prace naukowe otrzymali pp. Ignacy Kozielewski, Jan Ptaśnik, Helena Polaczkówna, Marja Hamerska i Marja Stylnałówna.

Nakoniec prof. dr. Jan Hirschler wygłosił odczyt „O pojęciu dziedziczności".

Lwów—Słowackiemu.

Z Komitetu budowy pomnika J. Słowackiego otrzymujemy następującą odezwę:

Komitet budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie, wznawiając akcję swą przerwaną wskutek wybuchu wielkiej wojny, zwraca się do całego społeczeństwa polskiego we Lwowie — poraz pierwszy wogóle — drogą publicznej **zbiórki**, która **na rzecz pomnika** odbędzie się w **środę 4 czerwca.** We Lwowie, przodującym całej Polsce od szeregu lat szerzeniem kultu „Króla Ducha", poezji naszej ma stanąć pierwszy pomnik jego publiczny na ziemiach polskich, nie dzieło tylko miasta naszego; jako dzieło narodowe ma być wzniesiony myślą, pracą całego społeczeństwa i jego ofiarą, jako dokument narodowej solidarności, plon wspólnych wysiłków. Lwów, jako miejsce przyszłego pomnika, powinien jednak przyczynić się w pierwszym rzędzie do składek, stąd Komitet pomnika wzywa jak najgoręcej całe społeczeństwo polskie we Lwowie do składek d. 4 czerwca.

Niech nikogo nie zabraknie w dniu tym z ofiarą, choćby najskromniejszą, i z tą myślą, że całość wspólnych usiłowań stworzy monument wiecznotrwały! Zwłaszcza niech nie zabraknie w tej ofierze **kobiety polskiej**, która za odczucie i głębokie zrozumienie duszy niewieściej, za tak wspaniałe kreacje kobiet i dziewic polskich winna twórcy „Lilli Wenedy" wdzięczność głęboką. Niech też nie zabraknie ofiary **młodzieży**, bo Słowacki to przedewszystkiem jej poetą — wszak przez Niego wzrastały ostatnie młode pokolenia, czarem przez Niego przecudownej poezji owiane, z Niego czerpiące moc i siłę a Jego pchnięciem ruszone, jako dziedzic harfy Jego idące, by wznieść gmach nowożytnej Polski!

Niechże oddzwonią serca na odgłos Wielkiego Imienia!

Dr. Wiktor Hahn zastępca prezeza. **Dr. Juljan Zaleski** sekretarz.

Rozdanie puszek dla instytucyj, stowarzyszeń i organizacyj odbędzie się w lokalu TSL (ul. Fredry l. 3. I p.) w poniedziałek 2 czerwca od g. 6—7, dla osób poszczególnych we wtorek 3 czerwca od g. 6—7.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 6 po Wielk., Nik.; gr. kat. N. G. F. 5 Ślipor. Jutro rz. kat. Erazma bisk.; gr. kat. Tałateja. Wschód słońca 3·22; zachód 7·20.

Teatr Wielki.

Niedziela 1 czerwca „Lakme".
Poniedziałek „Madame Butterfly".
Wtorek „Carmen" — występ St. Gruszczyńskiego.
Środa „Wielki Fryderyk" (gość. występ Solskiego).

Teatr Mały.

Niedziela 1. czerwca „Dom otwarty".
Poniedziałek, wtorek „Skąpiec" (występ Solskiego).

Teatr Nowości.

Niedziela 1. czerwca „Księżniczka Olala".
Poniedziałek „Madame Pompadour".
Wtorek „Królowa Montmartru".
Środa „Zięć kawaler".

Teatr Bagatela.

Od niedzieli 1. czerwca ostatni program sezonu: „Tutankhamen", rewja. Bronowski — Mirski — Sławski Złotecki, — Początek o godz. 8·30 w.

Kino „APOLLO". Dziś: „Wir szału".

Kino „Kopernik". Dziś „Przygody pięknej Eweliny".

Kino „Marysienka". Dziś: „Nowy Sherlok Holmes" i „Widoki z natury".

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.

Ze Lwowa.

— **Znowu podwyżka opłat pocztowych.** Od 1 czerwca obowiązywać będą podwyższone opłaty za doręczanie paczek w Warszawie w wysokości następującej: wagi do 5 kg — 30 graszy, do 10 kg — 40 gr., do 15 kg — 60 gr., do 20 kg — 80 gr. itd. W innych miejscowościach opłaty podwyższają się od 15 do 60 i 70 gr. w zależności od wagi. Za abonowanie skrzynek i przegródek dla paczek należytości dodatkowe podnoszą się w Warszawie do 3.000 gr., w innych miejscowościach do 2.000 gr. Za pośrednictwo przy cleniu listów opłata podnosi się o 20 gr., paczek — 50 gr.

— **Deputacja Syndykatu Interesentów drzewnych** udaje się w poniedziałek 2 czerwca b. r. na konferencję do min. kolei żel. Tyszki, przyjeżdżającego w tych dniach do Lwowa. Delagacja, której przewodniczy prezes Syndykatu Czala, poruszy sprawę zniżenia taryfy eksportowej i zmniejszenia opłat kolejowych za przywóz surowca do tartaków. Konferencja odbędzie się u prezesa dyrekcji kolejowej inż. Barwicza.

— **Brak wody we Lwowie.** Mieszkańcy ul. Bonifratrów żalą się słusznie na to, że od tygodnia nie mają znowu wody i nic nie pomagają wszelkie prośby i reklamacje, wnoszone do centrali wodociągowej. Jak wiadomo, podatki wodociągowe są olbrzymie, a wody nie dostarczają, Wody nie ma przez cały dzień ani na ul. Bonifratrów, ani na sąsiedniej ul. Hofmanna. Zażalenia na stosunki horendalne doniósł wczoraj znowu osobiście w naszej redakcji p. St, emer. radca Województwa (ul. Bonifratrów 14, II. p.). Może znany z energji dyrektor p. Aleksandrowicz zbada te stosunki i poleci dostarczenie wody mieszkańcom tych ulic. Nie tylko ze względów wygody, lecz także ze względów sanitarnych należy zaradzić złemu.

— **Choroby zakaźne w pobliskich gminach.** Starostwa sąsiednie stwierdziły **tyfus brzuszny** (pow. Lwów) w Kulparkowie, Kleparowie, (pow. Rudki) w Tuligłowach, **tyfus plamisty** (pow. Rudki) w Romanówce, (pow. Gródek Jag.) w Drozdowcach, Kamieniobrodzie, **Błonicę** (pow. Lwów) w Laszkach murowanych. Fizykat miejski przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

— **Dlaczego podrożały obiady?** Przed kilku dniami podniosły niektóre restauracje menu z 2,800.000 na 3 miljony. Krok ten w chwili, gdy waluta jest stała i produktów wiejskich coraz więcej, niczem wytłumaczyć się nie da. Władze kontrolujące winny przeglądnąć cenniki i właścicieli odnośnych restauracji pociągnąć do odpowiedzialności.

— **Zdzierstwo w restauracjach ogródkowych.** W celu ukrócenia samowoli właścicieli ogródkowych restauracyj Oddział walki z lichwą przy Ekspozyturze polic. śledczej przeprowadził wczoraj kontrolę tych restauracji w czasie której stwierdzono pobieranie wygórowanych cen w restauracji na Wysokim Zamku oraz brak cenników w kilku innych. Grzywny jakie im niewątpliwie na skutek sporządzonych doniesień Magistrat wymierzy, będą hamulcem na dalsze tym podobne wykroczenia.

— **Wykolejeniec.** Wczoraj przedpoł. zakończyła się rozprawa przeciw Romanowi Kozłowskiemu, 25 letniemu młodzieńcowi z tzw. lepszych sfer który jak donosiliśmy w poprzednim numerze, przybierając tytuł sekretarza Województwa, Ministerstwa, itd. naciągnął szereg łatwowiernych osób na znaczne sumy. Lekarze psychiatrzy wydali orzeczenie, że Kozłowski odpowiedzialny jest za swoje czyny, jednak jako degenerat dziedzicznie obciążony, zasługuje na jaknajpobłażliwsze traktowanie. Trybunał przychylił się do tego i jakkolwiek groziła Kozłowskiemu kara od 5 do 10 lat więzienia, wymierzył mu karę ośmiomiesięcznego ciężkiego więzienia, wliczając mu do kary pięciomiesięczne więzienie śledcze. Kozłowski przyjął wyrok apatycznie, obrońca jego zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

— **Proces przeciw komunistom** i sabotażystom ukraińskim rozpoczyna się w poniedziałek 2 czerwca przed trybunałem sądu przysięgłych. — Przewodniczyć będzie r. Dukiet. oskarżać dr. Gürtler.

Na ławie oskarżonych zasiada: 56-letni Stefan Wowk, rolnik z Meleniowa, 30-letni Piotr Temecki, słuchacz praw. 32-letni Mikołaj Kociuba, maturzysta gimnazjalny z Tarnopola, 28-letni Jan Pańkiw, kandydat nauczycielski, 25-letni Michał Teśluk, dziennikarz(?) i student filozofji, 21-letni Michał Łytwyn, abiturjent gimnazjalny z Kamionki Strumiłowej, 38-letni Mykita Polowy, krawiec z Meleniowa, 23-letni Semko Uliczny, stelmach z Łuki, 33-letni Andruch Podolański, rolnik z Płuhowa, 26-letni Piotr Pańczyszyn, zarobnik z Płuhowa, 21-letni Rafael Imber (żyd), student praw ze Złoczowa i 20-letni Kazimierz Majewski (Polak), stud. filozofji ze Lwowa.

Pierwsi dwaj, t. j. Wowk i Temecki oskarżeni są o zbrodnię zdrady głównej oraz o współwinę w zbrodni podpalenia, reszta o zbrodnię zdrady głównej.

Oskarżeni tworzyli i należeli w latach 1922 i 1923 do tajnej organizacji komunistycznej, która grasowała w powiecie złoczowskim i zborowskim, usiłując za pomocą gwałtownego rewolucyjnego przewrotu wprowadzić dyktaturę proletarjatu, zmienić formę rządu, a nadto przez zorganizowane bandy niszczyć za pomocą pożaru mienie współobywateli i za pomocą materji wybuchowych dokonywać zamachów.

We wrześniu 1923 r. odbyła się przed sądem doraźnym w Złoczowie rozprawa, mająca łączność z obecnym procesem we Lwowie. Oskarżony tam był również Stefan Wowk. Trzech jego spólników zbrodni, t. j. Ilka Skoczylasa, Mikołaja Kowala i Aleksandra Pawłyszyna, skazano na śmierć i wyrok wykonano, kilku zaś ukarano więzieniem do 20 lat. Sprawę Wowka przekazano sądowi zwyczajnemu, ponieważ obrońca jego podniósł, iż jest on umysłowo chorym, czemu później psychjatrzy zaprzeczyli.

Do obecnej rozprawy, która potrwa przeszło tydzień, wezwano 10 świadków. Bronić będą: dr. Szuchiewicz, dr. Szewczuk, dr. Kibitz, dr. Głuszkiewicz, dr. Thumin i dr. Grek.

— **Zamach samobójczy rakarza.** W zamiarze samobójczym ub. nocy truł się jodyną pomocnik rakarski, Józef K. Po wyjściu jednej z kamienic padł na ul. Karnej bez przytomności. Wezwane pogotowie rat. po wypompowaniu żołądka odwiozło go do szpitala. Co skłoniło go do rozpaczliwego kroku — niewiadomo.

— **Poderznął sobie gardło.** Ze Stanisławowa przywieziono wczoraj do szpitala 20-letniego Marjana Z. abiturjenta szkoły realnej z poderżniętem gardłem. Młody desperat z niewiadomego powodu targnął się w ten sposób na swoje życie. Stan jego jest bardzo groźnym.

— **Ogień w warsztatach.** W oddziale lakierniczym warsztatów kolej. wybuchł onegdaj z niewiadomej przyczyny pożar, który z powodu nagromadzonych materjałów silnie palnych, począł się szybko rozwijać. Tylko natychmiastowej akcji ratunkowej zorganizowanych w tym celu pracowników ogień udało się stłumić.

— **Wypadek z bronią.** W domu przy ul. Głębokiej zam. słuchaczka filozofji Anna C. czyszcząc rewolwer spowodowała wystrzał a kula utkwiła jej w klatce piersiowej. W stanie groźnym odwieziono ofiarę własnej nieostrożności celem natychmiastowej operacji do szpitala.

Z całego świata.

— **W Pradze rozpoczął się międzynarodowy Festival muzyki** nowoczesnej. Uroczystość rozpoczęto przedstawieniem „Sprzedanej narzeczonej" w Teatrze Narodowym. Przybyli liczni goście cudzoziemcy, wśród nich wiceprezes Tow. muzyki nowoczesnej prof. uniw. w Cambridge, Dapt, pisarz francuski R. Rolland, szereg wybitnych muzyków i krytyków. Najbardziej efektownym momentem Festiwalu będą 3 koncerty czeskiej Filharmonji pod batutą obcych dyrygentów (Amerykanin Goosens, Niemiec Schulz, Włoch Gasella, Czech Tallich.

— **Nadmiar lekarzy w Niemczech.** Związek lekarzy Rzeszy niem. wydał odezwę ostrzegającą młodzież przed napływem na wydziały lekarskie, z powodu nadmiaru lekarzy w Niemczech a skutkiem tego dosłownej proletaryzacji zawodu lekarskiego. Warunki egzystencji lekarzy niem. przyrównać można do nędznej wegetacji a o konkurencji w tym zawodzie świadczy fakt, że na stanowiska asystentów czekają długie kolejki kandydatów.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Występy Solskiego.** Znakomity artysta rozpoczyna swe gościnne występy u nas w poniedziałek w Teatrze Małym „Skąpcem" Moliera, którego u nas grał po raz pierwszy. Solski gra w poniedziałek i we wtorek w Teatrze Małym, w środę zaś w Teatrze Wielkim, ujrzymy go w jego roli cesarza w „Wielkim Fryderyku".

— **Stanisław Gruszczyński.** Bohaterski tenor opery warszawskiej wystąpi dwa razy u nas, tj. we wtorek w „Carmen" i we czwartek w „Żydówce". Ceny miejsc nie będą podwyższone.

— **„Wielki Lwów".** Dr. J. Piotrowski wygłosi odczyt o planach regulacyjnych „Wielki Lwów" dziś o g. 11 w auli Politechniki (gmach Politechniki). Wystawa wywołała wielkie zainteresowanie, czego dowodzą liczne wycieczki szkół i liczna frekwencja publiczności.

— **Posiedzenie wydziału Koła Zw. P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa"** we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 2 czerwca b. r. o godz. 19.30 (7.30) wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich 15, parter lewy. Na porządku obrad ważne sprawy organizacyjne.

— **Wystawa kursu krawiectwa damskiego** urządzonego przez krajowy Patronat przemysłowy, otwartą będzie w lokalu kursowym Patronatu, Mickiewicza 5, I. p. w niedziele i poniedziałek (1 i 2 czerwca br.) od godz. 10 do 2 w południe. Wstęp wolny.

Nadesłane.

Z muzyki.

Wieczór muzyki kameralnej.

Program wieczoru tego zawierał Beethovena kwintet Es-dur op. 16, Brahmsa Trio (fortepian, skrzypce, waltornia) op. 40 i Thuille'go Sekstet op. 6 na fortepian i instumenty dęte, prócz tego dwukrotny występ p. Brody, uczennicy prof. Kozłowskiej. Bardzo obfity, wprost za obfity program, tem uciążliwszy, że koncert rozpoczęto na krótko przed 9 wieczorem. Wykonanie utworów świadczyło o staranności i zapale grających.

Kwintet Beethovena na fortepian i instrumenty dęte — który kompozytor przeistoczył później w kwartet fortepianowy z instr. smyczkowymi (skrzypce, wiola, wiolonczela) — nosi znamiona epoki wcześniejszej, epoki pod wpływem Haydna i Mozarta. Brahmsa Trio porywa urokiem melodji i siłą wyrazu. Thuille'go Sekstet jest miłą, mało oryginalną pracą; zresztą wielka melodyjność tematów, wzorowy układ formalny (jak na ucznia Reinbergera przystało). Na tem miejscu mała uwaga: W programie wydrukowano „Louis Thuille". Jest to niedokładność, pochodząca zapewne ze stałego zestawiania dwóch nazwisk autorów podręcznika harmonii: Rudolf Louis i Ludwik Thuille. Thuille był i czuł się Niemcem i nazywał się Ludwig Th. — Prócz tego błędy jak Hugo Wolff zamiast Wolf, niepolskie wyrażenia „oboe" „klarynet".

Wykonawców wieczoru było sporu, mimo, że wymieniony jeszcze p. Hetschko wcale nie wystąpił. — P. Feliks Eyle wyróżnił się w Trio Brahmsa swą artystyczną grą; piękne zalety jego tonu i frazowania wystąpiły również w zespole kameralnym. — Dr. Günsberg wykazał dobrą wytrzymałość, grając, z wyjątkiem akompaniamentu do pieśni, przez cały wieczór. Umiał zachować rytm i pewne uderzenie, nadając przeważnie trafne tempa, lecz mniej trafną dynamikę; fortepian występywał chwilami zbyt ostro.

Bardzo dobrze wywiązali się ze swego zadania: pp. Drost (obój), prof. Dutz (fagot), Manin (klarnet, który cośkolwiek nie stroił) i Czapliński. Również muzykalna gra p. Fluscha (waltornia) zasługuje na pochwałę, a pewna chwiejność w intonacji i w brzmieniu zdaje się pochodzić z instrumentu o miernej jakości. — „Urozmaiceniem" wieczoru był wspomniany występ p. Brody. Pieśni wybrane na program były dobre, lecz młoda śpiewaczka zapewne z powodu tremy śpiewała nieczysto. Ku końcowi śpiew wypadł lepiej i zyskał aplaus.

Dr. A. Sołtys.

—oxo—

Krajowy Związek Przemysłowy:

Dnia 30-go maja 1924, odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Krajowego Związku Przemysłowego, które zagaił prezes Rady Zawiadowczej p. dr. Ernest Adam, przedkładając imieniem Rady sprawozdanie z działalności spółki w roku 1923.

Ze sprawo dania wynika, że rok 1923, był rokiem przełomowym w rozwoju spółki. gdyż w tym roku ukończona została ostatecznie sanacja jej interesów i przystąpiono do ustalenia nowych dróg dalszego rozwoju.

„Pomimo to — powiedział dr. Adam — stał się Krajowy Związek Przemysłowy a pośrednio także Ziemski Bank Kredytowy, jako właściciel 9.0/o akcji Związku przedmiotem ataków podnoszonych również w prasie, ataków obliczonych na nieświadomość szerszego ogółu oraz na niepokojenie opinji i wzbudzenie niechęci do instytucji i do pewnych osób. Na ataki te nie odpowiadaliśmy doraźnie uważając, że sprawozdanie złożone na Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszów jest najwłaściwszą formą publicznego odparcia zarzutów nieuzasadnionych i nie zawsze dobrą dyktowanych wolą.

W szczególności ataki te, streszczają się w dwóch głównych zarzutach: 1) że obecny zarząd, a pośrednio Ziemski Bank Kredytowy likwiduje Krajowy Związek Przemysłowy, 2) że nastąpiło umniejszenie majątku Związku ze szkodą dla pozostałych akcjonarjuszy.

Odnośnie do zarzutu pierwszego — likwidacji Związku — stwierdzić należy kategorycznie, że Zarząd Związku o likwidacji tej nietylko nigdy nie myślał, a wręcz przeciwnie stworzył wszelkie warunki do dalszego pomyślnego rozwoju spółki.

Odparcie tego zarzutu, wymaga cofnięcie się w dawniejsze lata i przedstawienia pokrótce rozwoju wypadków.

Głównem zadaniem K Z. P. było w myśl statutu prowadzenie wszelkich czynności mających za zadanie rozwój i podniesienie przemysłu rękodzielniczego, ludowego, domowego i artystycznego, oraz zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza z dziedziny koszykarstwa, kuśnierstwa, tkactwa artystycznego i przemysłu domowego, ludowego lub sztuki stosowanej i jest faktem, że K. Z. P. powołał do życia względnie skupił koło siebie poważny zastęp przedsiębiorstw przemysłowych powyższych dziedzin, jak: Zakłady Kuśnierskie w Tyśmienicy, Syndykat Koszykarski, Zakłady Kilimkarskie we Lwowie, oraz stworzył organizacje handlowe w postaci Bazaru Krajowego we Lwowie i w Krakowie oraz własnego Oddziału handlowego.

Wypadki wojenne zaznaczyły się dotkliwem zniszczeniem zwłaszcza fabryki w Tyśmienicy i zastojem w innych przedsiębiorstwach. Gdy zaś wskutek spokoju na froncie wschodnim nastały warunki do podjęcia pracy, okazało się, że K Z. P. jest finansowo zbyt słaby, ażeby mógł swoim kreacjom dostarczyć odpowiednich kapitałów do ich odbudowania i uruchomienia i już 10. czerwca 1921 uchwaliła Rada Nadzorcza Związku nabyć fabrykę w Tyśmienicy od Towarzystwa Kuśnierzy i Białoskórników w Tyśmieniay pod warunkiem zleconym Dyrekcji: „ażeby w jaknajkrótszym czasie stworzyć z tej fabryki osobną spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, lub spółkę akcyjną z kapitałem akcyjnym możliwie najwyższym“.

W tem stadjum wpłynęła do Ziemskiego Banku Kredytowego od osób trzecich oferta na sprzedaż Zakładów Kuśnierskich w Tyśmienicy, względnie na założenie osobnej spółki akcyjnej, którąby te zakłady objęła, w ślad zaczem zgłosił się do Ziemskiego Banku Kredytowego w październiku 1921, jeden z dyrektorów Związku w sprawie odstąpienia bankowi Zakładów Kuśnierskich w Tyśmienicy, które wtedy zatrudniały 13-tu robotników przerabiając 60 skór baranich dziennie i były przedsiębiorstwem deficytowem.

Już w toku pertraktacji o nabycie Zakładów Kuśnierskich zgłosił się 20 stycznia 1922 dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego i zaoferował Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu około 30,000 sztuk akcji Związku (na ogólną ilość 40 000), przyczem podkreślić należy, że akcje te oferowane nietylko Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu, lecz również kolejno różnym innym instytucjom finansowym.

Protokołem z d. 16. marca 1922. ztwierdził Ziemski Bank Kredytowy powyższą transakcję i nabył oferowane akcje. Następnie Ziemski Bank Kredytowy nabył od innych osób dalsze akcje Związku skupiając z czasem w swem posiadaniu razem 94% kapitału akcyjnego.

W ten sposób uzyskał Ziemski Bank Kredytowy decydujący wpływ na dalsze losy Krajowego Związku Przemysłowego, jak zaś ten wpływ został wykorzystany, niech świadczą następujące fakta.

Działając jedynie racjonalnie to jest zgodnie z poprzednio wspomnianą uchwałą dawnej Rady Nadzorczej Związku, stworzył Ziemski Bank Kredytowy **z Zakładów Kuśnierskich w Tyśmienicy** odrębną spółkę akcyjną i poczynił inwestycje sięgające kwoty kilkadziesiąt tysięcy dolarów. dzięki czemu Zakłady te rozbudowane, zaopatrzone w kilkadziesiąt nowoczesnych maszyn stanęły w rzędzie największych tego rodzaju zakładów w środkowej Europie i zatrudniają obecnie 400-tu robotników przy dziennej produkcji 3000 skór. Jeżeli się zważy znaczenie tej placówki pokrywającej zaledwie pewną część zapotrzebowania na kożuchy armji, zarządu kolei, poczty i policji państwowej, nie można zarzucić że działalność Ziemskiego Banku Kredytowego nie odpowiedziała nadziejom pokładanym w nim przy odstąpieniu zakładów w Tyśmienicy.

Zakłady Kilimkarskie, w których K. Z. P. posiada dotychczas 51% udziałów. a które, jak już wspomniano wiodły suchotniczy żywot, zostały z gruntu zreorganizowane i uniezależnione a zmuszone szukać własnych rynków zbytu i walczyć z silną konkurencją, ulepszyły jakość swoich wyrobów przy równoczesnem dostosowaniu cen do rynku tak, że stanęły w rzędzie najpoważniejszych wytwórni tego rodzaju w Polsce i dziś już część swojej produkcji sprzedają zagranicą.

W podobny sposób zreorganizowano i wyodrębniono **Syndykat Koszykarski**, który mając oparcie w Banku rozwinął się w krótkim czasie nadspodziewanie i wysunął na czoło podobnych wytwórni w Polsce

Reorganizacja ta nie znaczyła jednak bynajmniej zerwania węzłów, łączących zakłady kuśnierskie w Tyśmienicy i Syndykat koszykarski z Krajowym Związkiem Przemysłowym, przeciwnie obecny zarząd spółki, odstąpiwszy Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu realność w Krakowie przy ul. Florjanskiej 32, nie na cele spekulacyjne, lecz na pomieszczenie filji banku, nabył z uzyskanej gotówki, po spłaceniu najpilniejszych długów K. Z. P. 25 000. — akcji fabryki wyrobów Kuśnierskich i Białoskórniczych w Tyśmienicy i 150.000 akcji Syndykatu Koszykarskiego, tj. po 25 proc. kapitału akcyjnego tychże spółek wszystko po cenie emisyjnej, uzyskując w ten sposób poważny wpływ na losy tych spółek i odpowiedni udział w ich majątku i zyskach.

Odnośnie do Bazarów Krajowych, które już nawet w warunkach dawniejszych nie spełniały należycie swego zadania, a straciły zupełnie rację bytu wobec odzyskania niezależności państwowej i niekrępowanej możności rozwoju wytworni krajowych, zlikwidował Zarząd Bazar Krajowy we Lwowie, odstępując lokal poważnej instytucji finansowej a mianowicie Bankowi Narodowemu, a zatem znowu instytucji gospodarczej.

Bazar Krajowy w Krakowie, pomimo poparcia finansowego ze strony Ziemskiego Banku Kredytowego nie ziścił pokładanych nadziei, wobec czego zarząd Związku, zastanawia się, czy wobec zupełnie zmienionych warunków politycznych i gospodarczych będzie dalsze utrzymanie tego Bazaru w dotychczasowym jego charakterze możliwe.

Streszczając powyższe wywody stwierdzić należy, że obecny zarząd K. Z. P., względnie Ziemski Bank Kredytowy, jako właściciel prawie wszystkich akcji przez reorganizację poszczególnych kreacji Związku i dostarczenie im silnych fundamentów w postaci własnych kapitałów akcyjnych, względnie kredytu bankowego umożliwił ich poważny rozkwit z pożytkiem dla gospodarstwa społecznego i z korzyścią dla akcjonarjuszy Krajowego Związku Przemysłowego dzięki zachowaniu 51% udziałów w Zakładach Kilimkarskich i nabyciu wymienionych ilości akcji Fabryki Wyrobów Kuśnierskich i Białoskórniczych w Tyśmienicy i Syndykatu Koszykarskiego oraz dzięki zatrzymaniu realności Związku w Warszawie

Jak z powyższego wynika, również nieuzasadnionym jest zarzut że nastąpiło zmniejszenie majątku K. Z. P. z uszczerbkiem akcjonarjuszy, gdyż wręcz przeciwnie majątek ten, który już począł się rozpraszać, został dobrze ulokowany i wydatnie powiększony.

Co do dalszego programu działalności K. Z. P. należy tylko zaznaczyć, że działalność ta, będzie się musiała dostosować do zmienionych warunków politycznych i gospodarczych wśród których obecnie żyjemy. — Obecny okres ustalenia się waluty w Polsce otworzy Krajowemu Związkowi wdzięczne pole do pracy. Dziś jeszcze nie można skonkretyzować planów najbliższych, które są rozważane. — Rada Nadzorcza Związku ma zamiar postawić na czele Związku odpowiedniego kandydata na dyrektora któryby opracował odpowiedni program i zająć się jego zrealizowaniem zgodnie z instrukcjami i zamierzeniami Rady.“

Następnie dyrektor Związku p. Orłoś, odczytał bilans i rachunek strat i zysków objaśniając poszczególne pozycje, a wreszcie projekt rozdziału zysku. — W związku z tem przedłożyła Komisja Rewizyjna swe sprawozdanie i wniosek na udzielenie absolutorjum Zarządowi.

Nad powyższemi sprawozdaniami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. inż. Jarra redaktor Fryling. dyr Radoszewski, inż. Białek, radca Schoenett. dyrektor Bieżeński i dyrektor Zaborski. — Dyskusja ta ostatecznie rozjaśniła wszelkie wątpliwości dotychczas podnoszonych przeciwko obecnemu Zarządowi, czego wyrazem było jednomyślne zatwierdzenie przez Walne Zgromadzenie sprawozdania Rady Zawiadowczej i Dyrekcji oraz zamknięć rachunkowych i udzielenie absolutorjum Zarządowi.

Również jednomyślnie zatwierdzono projekt rozdziału zysku za rok 1923 wynoszącego Mp. 2,501.021 538 z którego wydzielono na fundusz rezerwowy Mp. 125 051 077, tytułem tantjemy dla Rady Nadzorczej i Dyrekcji Mp. 593,742.615. tantjemę dla personalu Mp. 178.122,786 oraz Mp. 1,440.000,000 na dywidendę i superdywidendę tj. po Mk. 36.000 od jednej akcji, płatną od 10 czerwca 1924 w Ziemskim Banku Kredytowym.

Z porządku obrad dokonano jednomyślnie ponownego wyboru wylosowanych członków Rady Nadzorczej Pp. Biechońskiego, Kucharskiego, i Dra Liptaya i wybrano ponownie dotychczasowych członków Komisji Rewizyjnej.

—oo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 31. maja.

+ **Giełda lwowska.** Wczoraj jak zwykle w sobotę nie było zebrania giełdy.

+ **Kursa giełdy Warszawskiej, Gdańskiej i Zurychskiej** nie nadeszły wczoraj skutkiem niefunkcjonowania telefonów wywołanego burzą wczorajsza.

+ **Komunikat Komisarjatu dewizowego we Lwowie.** Rezolucją z dnia 24. maja 1924, Nr. D. O. P. 5307/II. Ministerstwo Skarbu zezwoliło Pocztowej Kasie Oszczędności na przyjmowanie wpłat na rachunki zagraniczne osób i firm z polecenia osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania w kraju do wysokości 50 złotych jednorazowo. Zezwoleń na wpłaty ponad 50 złotych, udziela Izba Skarbowa we Lwowie.

Lud przeziera.

Nieudały wiec endecki w Przemyślanach. — Co szumnie przygotowywano, a co w rozczarowaniu zebrano. — Zwycięski występ oponenta. — Znamienne pokłosie.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego“.)

Przemyślany w maju.

Szumnymi afiszami, które przezorność edecka kazała wylepić na drewnianych tablicach i umocować potężnymi hakami na murach domów, zapowiedziano na dzień 18 maja wiec sprawozdawczy posłów tut. okręgu, pp. Manaczyńskiego i Łuszczewskiego.

Ludność ciekawa, jak to będzie wyglądał pierwszy wiec publiczny endecko-poselski w naszem mieście, tłumnie pospieszyła z wsi okolicznych, by w ostateczności przekonać się, że cel nie wart trudów podróży. I t. zw. ziemiaństwo tłumnie zgromadzone zobaczyło, że szkoda było podwodami dworskiemi dostarczać fornali i chłopów na wiec, bo lud jest... niewdzięczny.

W szczelnie nabitej publicznością sali Sokoła trwały kilkogodzinne rewelacje pp. posłów o tem, jakie to dobrodziejstwa sprowadził na kraj rząd Witosa, jak to „cudem“ podniesiono walutę, uproszczono wydatki, zwiększono dochody i skierowano kraj na drogę kompletnej sanacji...

Ubolewano jedynie nad tem. że konstytucja polska jest niepolska — że w ustawodawstwie nie uwzględniono praw „niepisanych“, że początkowe dzieła parlamentaryzmu polskiego nosiły piętno niepolskie i były zaparciem się haseł: „Bóg i Ojczyzna“, że „złe duchy“ w postaci posłów-secesjonistów spowodowały upadek — zbawiennego dzieła reformy — że premjer Grabski przyszedł „na gotowe“, że jest on zanadto bezwzględny dla ziemiaństwa, że chłop jest analfabetą, robotnik — „nierobą“, urzędnik — materjałem do redukcji, kupiec — wyzyskiwaczem, a jedynie ziemianin pełnym dobrych chęci obywatelem.

Lud z pełnym spokojem słuchał tych wywodów i nie mógł wyjść z podziwu nad cynizmem referentów, z których jeden wyraźnie oświadczył, że nic dla powiatu nie zdziałał z powodu zajęć tematami ogólnopaństwowymi, — drugi zaś przyznał się, że z dwu spraw jego interwencji przekazanych, załatwił... jedną.

Zaciekawienie nastąpiło dopiero wtedy, gdy po relacjach poselskich przekonano się, że Chjena nie życzy sobie, by wyborcy dyskutowali nad sprawozdaniem, jeno chce od nich aprobaty bezwzględnej i — uchwalenia gotowych rezolucyj.

Oto, gdy jeden z obecnych zabrał głos w celu zainterpelowania posłów w kwestjach, dolegających ogółowi ludności pracującej, wówczas ziemiaństwo wraz ze swą służbą wszczęło piekielny tumult, podżegając do strącenia interpelanta z mownicy. Miejscowi tzw. inteligenci gwizdem i krzykiem starali się przeszkodzić mowcy a najdzielniej wśród nich wrzeszczał adwokat Ciecki.

Mimo krzyków, endeckich, mimo nawoływań, (może i obiecanek) **nikt z ludu nie targnął się na mowcę. Wśród oklasków zakończył swe przemowienie.**

Endecy jednak otrzymali zapłatę za swą nietolerancję. Oto, **kiedy na zakończenie poddano rezolucje pod głosowanie, nikt z ludu ręki nie podniósł. Przewodniczący stwierdził, że brak „odpowiedniej większości“.**

Bez rezolucyj wiec zamknięto.

„Jedność narodowa“ w powozikach opuszczała smutna niegościnne miasto. Dr. Cielecki usprawiedliwiał w ciaśniejszych kółkach znajomych nadmiar swej gorliwości, fornale głodni wracali do swych czworaków a mieszczaństwo i włościanie milczeli również zawzięcie, jak przy głosowaniu nad endecką rezolucją.

Widz.

—oo—

Orgje wyzysku.

Paskarstwo i wyzyski uprawiane są we Lwowie ciągle bez przeszkody. Władze kontrolne nie spełniają należycie swego zadania, co tylko rozzuchwala wszelakich paskarzy, którym zresztą grozi u nas tylko grzywna, podczas gdy w Warszawie pakują ich do więzienia, nakładają na nich duże grzywny i piętnują nazwiska paskarzy w dziennikach ku przestrodze publiczności. U nas orgje prawdziwe wyprawiają przedewszystkiem przekupki na targach, które zdzierają bezlitośnie za mleko, masło, jaja, jarzyny itd. a dalej rzeźnicy, ignorujący wszystkie taryfy a niemniej piekarze. Pomimo zniżki cen zboża, nie nastąpiła słuszna obniżka ceny mąki i chleba — która w Warszawie np. spada ciągle a u nas komisja badania cen postępuje bardzo delikatnie z paskarzami i rzeźnikami. Wczoraj wyłapano dzięki energji okręg. policji, rzeźniczkę w hali przy ul. Halickiej, niejaką Krasicką, która za mięso pobierała za kg. o 600.000 mk. ponad taryfę maksymalną.

Kontrolę na targach i u rzeźniczek wykonuje się bardzo marnie, winę ponosi także publiczność, która w własnym interesie musi mieć odwagę i chęć należytego wystąpienia. O każdem nadużyciu i wyzysku należy donieść do urzędu targowego lub na policję z podaniem nazwiska a wówczas władze ingerować muszą. Tępienie paskarstwa jest nietylko aktem samoobrony, lecz także niewątpliwie obowiązkiem obywatelskim.

Samo narzekanie nic nie pomoże.

Zarządzona w ostatnich czasach kontrola sklepów stwierdziła brak faktur, cen, podawania cen wygórowanych itd. Po stwierdzeniu nadużycia, władze powinny nazwiska tych firm ogłosić w dziennikach dla przestrogi.

W ostatnich czasach szerzy się u nas lichwa ratalna — przy sprzedaży na raty niektórzy kupcy dopisują horendalne odsetki, dochodzące do 50%. W Warszawie nie pozwolono na uprawianie takiej lichwy — kupcy ratalni poczynili starania, aby władze zezwoliły im na pobieranie nieco wyższych cen przy sprzedaży na raty. Władze warunek odrzuciły. Czy u nas we Lwowie zajmuje się ktoś wogóle zbadaniem tych interesów ratalnych? Faktem stwierdzonym jest, że artykuły pierwszej potrzeby — szczególnie żywność, ubranie, obuwie, są na nasze płace droższe, aniżeli zagranicą — i że drożyzna coraz większa. Czy sfery decydujące należycie występują przeciw temu.

Doczekaliśmy się taryfy maksymalnej — czy jednak jest ona wykonywaną, czy magistrat i jego władze kontrolne czuwają nad tem, ażeby taryfy te nie były tylko na papierze. Pójdźcie na targi i przypatrzcie się, jak ta kontrola wygląda — jak tem interesują się ci, których obowiązkiem jest ochrona utrapionej ludności. Na radzie miejskiej — w której trudno zebrać komplet — od czasu do czasu wystąpi ktoś przeciw paskarstwu — jest to zazwyczaj tylko burza w szklance wody. I znowu nastaje — bezwład, a paskarze i wyzyskiwacze uprawiają dalej bez przeszkody intratne swe rzemiosło.

Zapiski.

Gazety Bankowej nr. 9—10 zawiera następujące artykuły: Jan Czerwiński: Przesilenie kredytowe, Władysław Wisłocki: Koncentracja polskiej spółdzielczości, (W. B), O przyszłą politykę bankową, (M) Bank Polski, Stanisław Lauterbach: Obecne przesilenie, a instytucji informacyjno-handlowa, Bibljografja, Głosy prasy, Przegląd ustaw i rozporządzeń, Sprawy bieżące, Kronika krajowa, Kronika zagraniczna, Calendarium.

„Iskry“. Znakomity tygodnik ilustrowany dla młodzieży „Iskry“, wychodzący w Warszawie ul. Warecka 14, pod redakcją Władysława Kopczewskiego, przynosi w Nr. 22 początek zajmującego artykułu prof. Bohdana Dyakowskiego o „Niedźwiedziu“, tym ginącym „mocarzu puszcz“, dalej dwa artykuły o Morzu Polskiem: kuratora B. Chrzanowskiego o okolicach Gdyni i R. Fleszarowej o „śpiewającym“ piasku nadbrzeżnym. Paweł Piotrowski informuje o wyprawie aeroplanowej dokoła świata (z mapą), a J. K. L. o zaćmieniach. Dr. M. Orłowicz zaznajamia z organizacją sportu, A. Urbański daje krótką notatkę o Pilawie, sąsiadce Pilawiec. Dwie powieści, listy, rozrywki, gazetka, dział robót pod doskonałym tytułem „Nieproźnujące próżnowanie“, składają się na całość numeru. Pismo przynosi zapowiedź wydania przed wakacjami kalendarza „Iskier“ dla młodzieży.

Sport.

ADMIRA (WIEDEŃ)—CZARNI 6:0 (4:0).

Sobota 31 maja. Czarni bez Wochanki, Haulera, Kopcia III. i Müllera. Admira: Wieser, Vozi, Neidlinger; Schnaubelt, Stern (rez.), Führlinger; Sigl, Weiss (rez.), Milzer (rez.), Schierl II., Janda.

Skład Czarnych w tym dniu bardzo słabo zestawiony, tak, że Wiedeńczycy bez wysiłku prawie odnieśli łatwe zwycięstwo. Poraz pierwszy w tym sezonie grał w napadzie Wójcik, który miał dobre momenta. Czarni w tych zawodach robili wrażenie C-klasy. Wynik zawodów odpowiada więc stosunkowi sił obu drużyn.

Dla Admiry bramki padają w 7, 12, 18 i 43 minucie, wszystkie strzelone przez Schierla. W drugiej połowie w 41' strzela piątą, a w 43' Weiss szóstą bramkę. Czarni kilka pewnych pozycji nie wyzyskali (jak zwyczajnie), z których jedną strzeliłby każdy inny, a tylko nie Drapała, który z 10 kroków nie mógł poradzić sobie z bramkarzem, nie mając zresztą żadnych innych przeciwników. Do uzyskania przeboju potrzeba także zmysłu orjentacyjnego, którego niestety brak wspomnianemu graczowi. — Z Admiry wyróżnili się w ataku Schierl II. i Weiss, pomoc przeciętna, obrona słaba i niepewna. Wieser w bramce zdradzał niepewność siebie. W Czarnych grali jeszcze jako tako (poza Winnickim) Kopeć II. i IV. i Wójcik. Witkowski był zadziwiająco słaby. W pomocy Wronka nie nadaje się do I-szej drużyny. Przereklamowany Chmielowski w ataku, okazał się bardzo leniwym. Lenistwo u gracza to największy minus piłkarza, gracz taki nic nie pomaga, lecz tylko szkodzi. — Rogów 4:2 dla Admiry. Sędzia p. Zimmerman dobry. **E. J.**

(j.) **Z zawodów Szwecja—Belgja 8:1 (4:0).** Pomimo ambitnej gry Belgów, ci ostatni ulegli przeciwnikowi bardziej zwartemu. Zawodom przypatrywało się 10.000 widzów.

We wczorajszym numerze zaszła pomyłka co do wyniku Szwecja—Belgja, co niniejszem prostujemy.

(j.) **Szczęśliwe drużyny olimpijskie.** Do dalszych rozgrywek olimpijskich w piłce nożnej dopuszczone zostały kraje: 1) **Urugway**, 2) **Szwajcarja**, 3) **Szwecja**, 4) **Egipt**, 5) **Włochy**, 6) **Holandja**, 7) **Francja**, 8) **Irlandja.** — Rozgrywki między wymienionymi krajami rozpoczną się 5 czerwca (5 i 6 czerwca pół finał dla drużyn zwycięskich).

Dnia 8 czerwca pół finał dla drużyn, które otrzymały 3 i 4 miejsce.

Dnia 9 czerwca ostateczny finał, który wyda mistrza VIII. Olimpjady w Paryżu.

Match footbalowy Zalewski-Welz na boisku L. K. Czarnych. W poniedziałek 2 czerwca br. odbędzie się o godz. 5.30 popołudniu match przyjacielski stałych bywalców cukierni Zalewskiego, przeciwko bywalcom cukierni Welza. — Dochód przeznaczony jest na polski fundusz olimpijski. — Bilety we wcześniejszej rozsprzedaży w cukierni Welza i w dzień zawodów przy kasie.

Zalewski: Frankowski, Łagocki, Vogel, Kopystyński, Hugh, Kelle; Rehman, Röhr, Michalewski, Kruszyński (kapitan), Müller; sędzjuje redaktor „Kurjera Sportowego“ Henryk Blaustein.

Welz: Kornella; Asłan, Dzieduszycki; Zieliński, Kolmer (kapitan), Wayda; Koch A., Chlipalski, Klimkiewicz, Gerżabek, Wieleżyński.

(j) Kongres piłkarski w r. 1925. Kongres międzynarodowy federacji stowarzyszeń piłki nożnej, ustanowił Pragę czeską, jako siedzibę następnego kongresu w r. 1925.

(j) Wiedeńskie zawody puharowe. Półfinał wiedeńskich rozgrywek o puhar odbędzie się dnia 15 czerwca. W półfinale walczyć będą dwie pary: Amarorzy—Simmering i Slovan—WAC. Zawody te w myśl przepisów rozgrywek o puhar, rozegrane być muszą na obcych boiskach.

Ogłoszenia.

Na raty! kostjumy, płaszcze, modele 1924 roku, suknie wełn. crep de'chine, markizet. trykotyn., szlafroki, spodniczki, kamizelki, ubrania, męskie i dziecinne w wielkim wyborze. 714
— — — Bielizna do wypraw ślubnych we wielkim wyborze. — — —
sprzedaje **PARYŻANKA**
— — — Lwów, Pańska 22. — — —

ŻYWE WIEPRZE w każdym gatunku
NA TARGU WIEDEŃSKIM
spienięża najlepiej w komis **„JUGOSLAVIA“**
towarzystwo z ogr. por. dla sprzedaży bydła i koni („Jugoslavia“ Vieh u. Pferdekommissions-Gesellschaft m. b. H.)
Wiedeń, St. Marx
Telefon: 1668, 2485 — w nocy 62756
Główny targ: Wtorek, dodatk. targ: Czwartek.
Adres telegraf.: „Jugoslavia“, Sanctmarx, Wiedeń.
Zaufanych dla towarzyszenia transportom na życzenie posyła się do Bogumina (Oderberg) Na zapytania listowne udziela się dokładnych i sumiennych informacji. 6242

UWAGA! Celem zaoszczędzenia czasu i trudu **P. T. Publiczności** przy wymianie marek polskich na Złote zarządza oddział detaliczny firmy „Mierpol“ Józef Weksler Ska. komand. Lwów Sykstuska 2. telef. Nr. 724. przedświąteczną reklamową sprzedaż następujących towarów po cenach hurtownych. Pończochy cienkie praktyczne Mp. 1,500.000, pończochy fil de couse ze szwem Mp. 2,500.000, pończochy pół jedwabne Mp. 3,500.000, pończochy gazowe Mp. 4,500.000. Rękawiczki niciane Mp. 2,500.000, rękawiczki imit. duńskich Mp. 3,000.000, rękawiczki najmodniejsze fantast. Mp. 4,500.000. Skarpetki męskie od Mp. 1,500 000, jampery jedwabne od Mp. 27,500 000. Ubranka dziecinne od Mp. 4,000.000 oraz wszelką bieliznę damską w wielkim wyborze. 6444

BACZNOŚĆ! **Ceny konkurencyjne!**
Na raty dajemy ubrania używane i nowe, raglany, płaszcze gumowe, kurtki, spodnie, pryczezy, bundy, kurtki skórzane etc. Nadto kupujemy i przyjmujemy w komis używaną garderobę. **S. SONNTAG,** Magazyn używanej i nowej konfekcji, **Lwów, Kopernika 16.** 5993

OBUWIE NA RATY
najelegantsze najtrwalsze krajowe i zagraniczne 688
- Pańska 21. -

Nauka i wychowanie

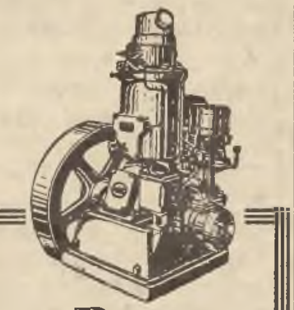
Maestra d'italiano, francese, zusso cerca un posto per due mesi di vacanze in uni Inogo di bagni o nella campagnia. Zgłoszenia pod „Maestra“ przyjmuje administracja. 6443

Różne

Zawiadomienie.

Poznaj siebie! Kim jesteś? Kim być możesz? Char kter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. SZYLLERA-SZKOLNIKA, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, napi z rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, n tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę cha akt ru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych odpowiedzi na szczerze zadane pytania. również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oz aczona suma nie jest zbyt wysoką. Osobiście przyjmuje 12—7 popoł. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokołami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. 6392

Adres: **Warszawa, Psychografolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25, pokój 18. — Telefon 506-09.**



Ropne Semi-Diesel
stałe i okrętowe
MOTORY
od 3—120 P. S.
Zastępcy poszukiwani
OSERS & BAUER T. A.
Wiedeń, XX.
Dresdnerstrasse 81-85.

Tłumaczenia niemiecko-polskie przyjmuje wytrawny praktyk Wojciech Jabłoński, Lwów, Sykstuska 40. III. p. 5530

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Samuel Schapira ur. 1894 w Sokalu unieważniam. 6426

Młoda wdowa z dobrego domu krawczyni z urządzonem mieszkaniem wyjdzie za mąż za poważnego pana na stanowisku lub młodego wdowa z dzieckiem Pod „Viribus unitis“. „Kurjer Lwowski“. 6448

Pierwsza w Polsce fabryka wyrobów drucianych
„WSCHÓD“
Tow. z ogr. por.
Zadziele - Żywiec
wykonuje w każdych ilościach po cenach konkurencyjnych:
SIATKI tkane wszelkich nr. i gatunków
PLECIONE do ogrodzeń
MATERACE w ramach żelaznych
SPRZĘTY kuchenne i wszelkie wyroby z drutu
Zlecenia wykonuje ze szczególną starannością. 6436

Posady i prace.

Panna inteligentna, uczciwa otrzyma posadę. Zgłoszenia Supińskiego 2. II. p. na lewo od 3—5. 3438

Kupno i sprzedaż.

Fortepiany pianina harmonje. Kaim i Syn Lwów, Kopernika 16. Telefon 20-45 6257

Fortepian i pianino pierwszorzędnych firm, krzyżowe, prawie nowe sprzedam. Również kupuję fortepiany i pianina, tylko pierwszorzędnych firm. Kopernika 26. parter oficyny Skleniarski. 6441

KLUPY (Fity) wszelkich rodzajów
NUMERATORY oryg. Göhlera, oraz części składowe do tychże
TAŚMY parciane i stalowe, oraz wkładki do tychże.
METRY wszelkich rodzajów
SZUBLERY do drzewa
KLUPKI do kopalniaków stalowe i drewniane
1596
Ryszpaki, Cechówki, Książki kubiczne wszelkich systemów Kredę do drzewa — polecają
LEON APPEL i S-ka
Lwów, Legjonów 1.
Tel. 458. — Adres telegr. „Optyka, Lwów“.
Gener. zastępcy **Wilhelm Göhlers Wittwe, Freiberg** (Saksonia).
Jedyne Fabryki Numeratorów i Klup do drzewa

PRZETARG

Szef Inż. i Sap. Brześć n|B. ogłasza przetarg publiczny na instalację oświetlenia elektrycznego łącznie z armaturą bud. Nr. 178 w Obozie War. Brześć n|B. (około 300 pkt. świetlnych).

Termin wnoszenia ofert **dnia 18. czerwca** 1924 r. godzina 12-ta w południe.

Wadjum wysokości 3% od sumy wskazanej w ofercie należy złożyć w Kasie Skar. bowej na conto Szef. Inż. i Sap. DOK. Nr. IX. Brześć n/B.

Warunki ogólne i ślepe kosztorysy można pobierać w wydziale budowlanym Szefostwa Inż. i Sap. w godzinach urzędowych. Wybór oferenta zastrzega się.

6435 W z. Szefa Inż. i Sap. OK. IX.
(—) Inż. KINEL Mjr.

Najtaniej i na raty!
Płaszcze damskie, kostjumy **ubrania męskie** i dziecinne raglany płaszcze gumowe itp. poleca nowootworzony **magazyn konfekcji PERLBERGERA Lwów KAZIMIERZOWSKA 35.**
Ceny reklamowe. 6254

Wózki dziecinne najnowszych modeli na sprężynach w najlepszym wykonaniu i wyroby koszykarskie 6280 poleca **najtaniej**
Pracownia wózków dziec. i wyrob. koszykarskich
E. Kik, Lwów, ulica Żółkiewska 17.
Wszelkie reperacje wykonuje solidnie i tanio.

20% taniej Łóżka kanapki do składania, otomany, wkłady i poduszki rozharowe, firanki, kapy chodniki, dywany, materje meblowe, drelichy ceraty linoleum poleca hurtownie detajlicznie **E. KORENBLIT**
Lwów, ul. **Brajerowska 4.** 6255

W centrali Pończoch
Pfau RYNEK 19.
najtaniej, bo wchód przez sień. 6283

Biura w Bydgoszczy z obszernemi ubikacjami (hala) w centrum z zajazdem, urządzeniem, telefonem i 10-letnim kontraktem korzystnie do sprzedania wzgl. wydzierżawienia. Zgłoszenia: Poznań, skrzynka poczt. 238. 6431

Inserujcie się w „KURJERZE : : : : LWOWSKIM“

KOMUNIKAT.

LXXXVI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszy Austrjackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu we Wiedniu

odbędzie się

dnia 17. czerwca 1924., o godzinie 3½ popołudniu we wielkiej sali austrjackiego Związku Inżynierów i Architektów (I. Eschenbachgasse 9)

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu.
2) „ Komisji rewizyjnej i powzięcie uchwały co do przedłożonego bilansu.
3) Powzięcie uchwały w sprawie rozdziału zysku.
4) Wniosek na zmianę § 4, VIII. 2. ust. § 5, ust. 2, § 77. ust. 1, § 82. ust. 2. L. 3 statutu.
5) Wybór Rady Zawiadowczej.
6) „ Komisji Rewizyjnej na rok 1924.

Akcjonarjusze, którzy pragną wziąć udział w tem Zgromadzeniu mają złożyć najdalej do dnia 7. czerwca b. r. akcje wraz z kuponami w likwidaturze Zakładu Kredytowego, Wiedeń I. Am Hof 6., zaś we Lwowie w Kasie Banku Dyskontowego Warszawskiego, ul. 3 Maja 14. i Akc. Banku Hipotecznego, plac Marjacki.

Wiedeń, dnia 27. maja 1924.

Austrjacki Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu.

6446

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.